

Nakładanie rąk

Drugą z czterech nauk fundamentalnych jest nauka o **nakładaniu rąk**. List do Hebrajczyków 6:1-2:

„...nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta od uczynków martwych i wiara w Boga, nauka o chrztach i **nakładaniu rąk**, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym.”

Nakładanie rąk

Wyrażenie „nakładanie rąk” lub „nałożyć ręce” (połączenie greckich słów ‘epithesis’, albo ‘epitithemi’, i ‘cheir’) pojawia się w Nowym Testamencie zasadniczo w trzech znaczeniach:

1. Uzdrawiania chorych (Mat 9:18; Mar 6:5; 7:32; 8:23; Łuk 4:40; 13:13; Dzieje Ap 9:17; 28:8)
2. Udzielania ducha świętego przez apostołów (Dzieje Ap. 8:17,18,19; 19:6; 2 Tym 1:6)
3. Upoważniania sług zborowych do prowadzenia działalności (Dzieje Ap. 6:6; 13:3; 1 Tym 4:14; 5:22)

Brak szerszego rozwinięcia tego tematu w Liście do Hebrajczyków zmusza nas do samodzielnego zastanowienia się, które z owych znaczeń miał na myśli autor listu. Trzeba przy tym pamiętać, że wymienia on nauki fundamentalne, czyli takie, które wyznaczają fundament nauki Chrystusowej. Cudowne uzdrawianie chorych trudno byłoby raczej uznać za część takiego fundamentu. Udzielanie ducha świętego mogłoby spełniać rolę nauki podstawowej, gdyby nie to, że zagadnienie chrztu w duchu zostało już ujęte we wcześniej wymienionej nauce o chrztach, o czym mogliśmy się już przekonać. Poza tym nie wszyscy uczestnicy pomazania duchem świętym dostąpili tej łaski przez nałożenie rąk. Tak więc i to znaczenie trudno byłoby uznać w tym kontekście za naukę fundamentalną. Pozostaje zatem tylko jedno znaczenie: Upoważnianie sług zborowych do prowadzenia działalności publicznej.

Procedura powoływania sług zborowych opisana jest w Biblii dość dokładnie na przykładzie wyboru diakonów zboru Jerozolimskiego:

„A tak oni dwunastu zwoławszy mnóstwo uczniów, rzekli: Nie jest słuszna, żebyśmy my opuściliśmy słowo Boże, służyli stołom. Upatrzcież tedy, bracia! między sobą siedem mężów, dobre świadectwo mających, pełnych Ducha Świętego i mądrości, których byśmy postanowili nad tą sprawą. A my modlitwy i usługi słowa pilnować będziemy. I podobała się ta rzecz onemu wszystkimu mnóstwu. I **obrali** Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, nowonawróconego Antiocheńczyka. Tych stawili przed Apostołów, którzy pomodliwszy się, **kładli na nich ręce**.” – Dzieje Ap. 6:2-6.

Powołanie diakonów było dwustopniowe. Najpierw całe zgromadzenie dokonało wyboru. Sposób, w jaki się to odbyło, nie jest tutaj opisany, ale na podstawie dwóch innym wzmianek (Dzieje Ap. 14:23 oraz 2 Kor. 8:19) możemy domyślać się, że było to jawne głosowanie przez podniesienie rąk. Następnie tak wybrani diakoni zostali przedstawieni apostołom, którzy włożyli na nich ręce udzielając w ten sposób błogosławieństwa i upoważnienia do działalności publicznej.

Stosowanie tej procedury w innych zgromadzeniach potwierdza wzmianka umieszczona przez apostoła Pawła w Liście do Tymoteusza:

„Nie zaniedbuj daru Bożego, który w tobie jest, który dany jest przez prorokowanie z włożeniem rąk starszych.” – 1 Tym. 4:14

Nałożenie rąk nie było zatem wyjątkową czynnością ograniczoną tylko do apostołów i tylko do zgromadzenia Jerozolimskiego. Także w innych zgromadzeniach postanowieni wcześniej starsi przez nałożenie rąk przyjmowali do swego grona wybranych przez zgromadzenie nowych sług zborowych. W taki też sposób upoważniano powołanych już sług zborowych do wykonania szczególnego rodzaju usług. Starsi zgromadzenia Antiocheńskiego przez nałożenie rąk odłączyli Barnabasa i Saula do usługi misyjnej wśród pogan (Dzieje Ap. 13:3).

Nauka o nakładaniu rąk

Tak więc w moim poszukiwaniu społeczności Ciała Chrystusowego szukałem ludzi, którzy nie tylko stoją na gruncie pokuty i wiary, ale także stosują biblijną formę chrztu. Pragnąłem następnie tworzyć z nimi społeczność, która praktykuje naukę o nakładaniu rąk. Tylko opisany powyżej sposób powoływania sług zborowych daje gwarancję zachowania prawdziwej wolności w Chrystusie i dalszego rozwoju na drodze poświęcenia. Tylko w taki sposób zgromadzenie posiada wpływ na rodzaj i charakter prowadzonej usługi. Tylko tak wybrani słudzy mogą naprawdę odpowiadać wyobrażeniom pozostałych członków zgromadzenia, a jednocześnie czuć się upoważnieni do służby przez samego Chrystusa.

Wolność jest wyzwaniem. Wolność wiąże się z odpowiedzialnością nie tylko przy wyborze sług zborowych, ale także w ponoszeniu konsekwencji nie zawsze trafnego wyboru. Dlatego właśnie apostoł Paweł ostrzegał swego młodego współpracownika Tymoteusza: „Ręk z predka na nikogo nie wkładaj” – 1 Tym. 5:22. Nauka o wkładaniu rąk jest umiejętnością, której trzeba się uczyć w praktyce. Zasady tej umiejętności określa w kilku miejscach św. Paweł wymieniając wymagania stawiane sługom Bożym (1 Tym. 3:1-13; 2 Tym. 2:24-26; Tyt. 1:5-9). Kierując się tymi zasadami można powołać dobrych sług. Czasami jednak nieświadomość lub nadmierna pobłażliwość prowadzi do nietrafnego wyboru. Taka pomyłka może zostać sprostowana, ale tylko pod tym warunkiem, że zgromadzenie samo decyduje o wyborze własnych sług.

Szkoda, że nie ma chyba obecnie takiej społeczności chrześcijańskiej, która praktykowałaby pełną, dwuczściową procedurę powoływania sług zborowych. Wydaje się, że owa pierwsza część, czyli właściwy wybór sług przez zgromadzenie, jest znacznie ważniejsza i tu w szczególności potrzebna jest znajomość zasad nakładania rąk, którymi trzeba się kierować, by wybrać dobrych sług Bożych. Tym niemniej druga część tej procedury – nałożenie rąk przez starszych – wydaje się być równie piękna i ważna. W taki sposób starsi, którzy wcześniej również brali udział w wyborze, mieliby wspaniałą możliwość wyrażenia akceptacji i błogosławieństwa dla nowopowołanych sług zgromadzenia.

Można sobie wyobrazić sytuację, w której wybrany wcześniej starszy nie akceptuje decyzji zgromadzenia. Czyli nie potrafi on zgodnie ze swym sumieniem i rozeznaniem nałożyć rąk na innego starszego bądź diakona. Stosowanie opisanego w Dziejach Apostolskich sposobu powoływania sług prowadziłoby w takiej sytuacji do ujawniania różnicy poglądów w sprawie wyboru już na samym początku. Dawałoby to wszystkim szansę szczerej rozmo-

wy, modlitwy i poszukiwania jedności. Być może jeden z owych sług rzeczywiście nie powinien pełnić usługi publicznej. W wielu zaś przypadkach udałoby się zapewne osiągnąć jednomyślność. Zatajony konflikt między sługami zgromadzenia bywa bardzo niebezpieczny i na ogół ujawnia się wcześniej czy później prowadząc do walk i rozterek, obejmujących już wtedy całe zgromadzenie.

Tak więc nakładanie rąk przez starszych, obok chrztu przez zanurzenie, obchodzenia pamiętki ostatniej wieczerzy przez spożywanie chleba i wina oraz nakrywania głów przez siostry uczestniczące w nabożeństwie, mogłoby być jednym z nielicznych elementów symbolicznych w ramach duchowej usługi zgromadzeń ludu Bożego. Te proste czynności zalecane przez Chrystusa i Jego apostołów nie decydują o rzeczywistym duchowym życiu pojedynczych chrześcijan i tworzonych przez nich zgromadzeń. Można je przecież wykonywać całkowicie mechanicznie i bez nadawania im głębszego znaczenia. Można też praktykować prawdziwe znaczenie tych symboli bez uzewnętrzniania ich przed innymi współuczestnikami niebiańskiego powołania. Jednak sposób za-

lecany przez Biblię polega na umiejętnym połączeniu decydującej wagi wewnętrznego życia duchowego z prostym uzewnętrznieniem duchowej rzeczywistości przy pomocy owych kilku wymienionych czynności.

Zliczenie umiejętności nakładania rąk do fundamentu nauki Chrystusowej przekonuje mnie, że chcąc wytrwać w Chrystusie nie mogę obejść się bez społeczności z innymi członkami Jego Ciała. Samotność może być czasami odświeżająca i potrzebna, ale stanem normalnym jest społeczność „dwóch lub trzech w imieniu Chrystusa”. Społeczność jest sposobem święcenia dnia odpoczynienia. Społeczność jest pomocą w sięganiu po doskonałość. Społeczność jest okazją do uzewnętrznienia miłości, dzięki której inni ludzie mogą rozpoznać uczniów Jezusa. Słowem nie można być dobrym naśladowcą Mistrza w samotności i oddzieleniu od innych Jego naśladowców. Dlatego dbałość o jakość tworzonej przeze mnie społeczności, a przede wszystkim właściwy sposób doboru sług zgromadzenia, należy do fundamentu nauki Chrystusowej.